№ 16 Dąbrowa Górnicza Piątek 19 Stycznia 1917 r. Rok III.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 17 Stycznia.

551,847 klm kw w rękach mocarstw centralnych, 29,131 w rękach ententy.

BERLIN 18 stycznia. B. Wolffa ogłasza: Z początkiem r. 1917 było przez nas obsadzonych: w Belgii 29,000 klm kw. we Francyi 22,310 klm kw, (podczas gdy ziemi niemieckiej było w rękach Francuzów tylko 900 klm kw), w Rosyi 280,450 klm kw, w Rumunii 100,000 (podczas gdy w rękach rosyjskich znajdowało się 28,231 klm kw terenu austro węgierskiego), w Serbii 85,867 klm kw, w Czarnogórze 14,180, w Albanii 20,040.

Szereg handlowych okrętów angielskich i francuskich na dno.

LONDYN 18 stycznia. Admiralicya donosi:

Od pewnego czasu sądzono, że przez niemieckie łodzie podwodne zostały zatopione następujące okręty kupieckie angielskie: „D unatist" „Radnorshire", „Min ch" „Netterby", "Hill", „Mountemple", „King Georg", „Georgia", „Voltaire", oraz okręty francuskie: „Nantes" i „Amiens".

Obecnie jest już wiadomość definitywna, że sąd ten był słuszny.

Briand do neutralnych.

PARYŻ 18 stycznia. (Aj. Hav) Premier Briand wręczył posłom Szwajcaryi, Szwecyi, Norwegii i Danii odpowiedź rządów aliansu na ich pismo, dotyczące przystąpienia do kroku Wilsona na korzyść pokoju. Odpowiedź ogranicza się na przypomnienie odpowiedzi aliantów do Wilsona z 10 stycznia, gdzie podano powody, dla których alianci nie mogą zgodzić się na jego życzenie.

Komentarz ententy do noty do Wilsona.

LONDYN 18 stycznia. Sekr. stanu spw. zagranicznych Balfour wystosował do posła angielskiego w Waszyngtonie depeszę, zawierającą uwagi do noty aliantów celem zakomunikowania ich rządowi amerykańskiemu.

W uwagach czytamy między innemi: Gdyby alianci mogli przeprowadzić naszkicowaną w swej nocie zamianę karty Europy, okoliczności do wojny zostałyby bezwątpienia zmniejszone. Nie mogliby jednak stworzyć zabezpieczenia przeciw jej powrotowi, gdyby Niemcy znowu usiłowały świat opanować. Międzynarodowe układy nic tu nie pomogą. Dowodem Belgia. Dlatego naród angielski, choć podziela życzenia pokojowe prezydenta, nie może wierzyć w trwałość pokoju, nieopartego o zwycięstwo aliantów. Trwały pokój nie mógłby bowiem nastać bez spełnienia trzech warunków: 1. ażeby powody niepokojów międzynarodowych były możliwie oddalone i osłabione, 2. ażeby chęć atakowania i metody mocarstw centralnych w ich własnych narodów straciły kredyt, 3. ażeby oprócz układów ustanowiono jakąś formę odwetu międzynarodowego celem ustrzeżenia się lub ograniczenia kroków nieprzyjacielskich; który trzymałaby na wodzy najśmielszego nawet napastnika.

Sazonow posłem w Londynie.

LONDYN 18 stycznia. B. Reutera donosi z Petersburga, że Sazonow został mianowany posłem rosyjskim w Londynie.

Nowe zmiany gabinetowe w Rosyi.

PETERSBURG 18 stycznia. Jen. Beliajew b. pomocnik mimistra wojny i szefa sztabu jeneralnego mianowany ministrem wojny na miejsce Szuwajewa, który mianowany został członkiem Rady państwa.

Na ustąpienie b. wiceprezydenta Dumy pomocnika ministra spraw wewnętrznych ks. Wołkońskiego zezwolono.

B. minister rolnictwa Jermołow umarł.

Chorwaci przeciw czwóraliansowi.

ZADAR 18 stycznia. Na zaproszenie prezydenta kraju Ivczewicia zgromadzili się mężowie zaufania stronnictw chorwackich, ażeby naradzić się nad jednolitem wspólnem postępowaniem.

Postanowiono z tej okazyi jednomyślnie wyrazić **niewzruszoną i tradycyjną wierność i oddanie się całej ludności Dalmacyi względem cesarza i całego Domu Habsburgów,** z gorącem życzeniem, ażeby Wszechmocny uwieńczył jak najprędzej jego szlachetne usiłowania, zmierzające do zwycięskiego pokoju.

Postanowiono dalej wyrazić podziw i najgorętszą wdzięczność dla całej siły zbrojnej, która z heroizmem broni tronu i ojczyzny przeciw atakom najniegodziwszych cudzoziemców i **walczy w obronie zasady narodowej przeciw najhaniebniejszemu jej wyszydzeniu.**

Postanowiono nareszcie zastrzec się przeciw wszelkiemu rabunkowi posiadania narodowego i przeciw dzieleniu krajów chorwacko-słoweńskich, których pozostawanie pod potężną obroną władców z domu Habsburgów jest warunkiem posiadania narodowego i kulturalno-gospodarczego rozwoju Słowian południowych.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 18 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa Mackensena: Tulcza i Isaccea w Dobrudży były ostrzeliwane przez artyleryę rosyjską.

Front arcyks. Józefa: Między dolną Putny a Susitv małe nasze przedsięwzięcie doznało zupełnego sukcesu. Zagarnęliśmy **1 oficera, 330 żołnierzy i 1 karabin maszynowy.** Na południe od gościńca Oitoz silne ataki rosyjskie złamały się w ogniu naszych dział i karabinów maszynowych.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Na Wołyniu wzmożona czynność artyleryi nieprzyjacielskiej.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wyżynie Krasu i w dolinie Wippach trwał także wczoraj silniejszy ogień działowy.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE położenie niezmienione.

Von Höfer.

Hr. Meranu namiestnikiem Austryi górnej.

WIEDEŃ 18 stycznia. Cesarz mianował prezydenta Bukowiny hr. Meranu namiestnikiem Austryi górnej.

Rokowania między Austryą a Węgrami, na ukończeniu.

WIEDEŃ 18 stycznia. „Fremdenblatt" dowiaduje się, że rokowania o wyrównanie z Węgrami będą prowadzone dalej w najbliższym czasie

Ponieważ kilka istniejących jeszcze różnic usunięto, można się spodziewać, że porozumienie co do otwartych jeszcze punktów w przewidzianym czasie zostanie ukończone.

Konferencye żywnościowe austro-niemieckie w Berlinie.

WIEDEŃ 18 stycznia. Prezydent ministrów Clam Martinitz i minister jen. maj. Höfer wyjechali wczoraj wieczorem do Berlina, gdzie odbędą się konferencye w sprawach żywnościowych.

BERLIN 18 stycznia. „Nord. Alg. Ztg." wita przybyłych dzisiaj premierów Clam Martinitza i Tiszę i oświadcza, że Clam Martinitz będzie miał sposobność przez osobistą rozmowę z niemieckimi mężami stanu wejść w ściśle stosunki, które w czasie wojny stały się silną potrzebą. Szczególniejszym celem odwiedzin jest omówienie spraw wojenno gospodarczych. Oprócz obu premierów w konferencyach wzięli także udział minister Höfer, węgierski minister rolnictwa i prezydent węgierskiego urzędu żywności.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 18 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Do angielskich podminowań pod Loos dołączyły się krótkie walki, w których wysunięty naprzód nieprzyjaciel w zażartej walce wręcz został znowu odrzucony.

W nocy z 12 na 13 stycznia po walkach pod Serre trzymane jeszcze przez nas części przedniej pozycyi zostały planowo i bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela opróżnione. Od tej pory trwał tam codziennie ciężki ogień na opróżnione puste rowy. Wczoraj nastąpił tu oczekiwany przez nas angielski atak napowietrzny, który **przyprawił wroga o ciężkie straty.**

NA WSCHODZIE. Na wielu odcinkach frontu ks. Leopolda bawarskiego przy czystem powietrzu ożywiła się znacznie obustronna czynność artyleryi. Na północ od Krasina rosyjskie wojska atakowe w 10 krotnej przewadze wtargnęły w wysunięte pozycye straży polowych. Pozycye te są znowu w naszem ręku.

Na froncie macedońskim odosobniona mała czynność bojowa

Von Ludendorff.

Sekretarz stanu Zimmermann w Wiedniu.

WIEDEŃ 18 stycznia. Sekretarz stanu Zimermmann przyjeżdża w sobotę do Wiednia, ażeby przedstawić się cesarzowi w nowym charakterze i złożyć wizytę ministrowi spraw zagranicznych hr. Czerninowi.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 18 stycznia. Sztab jeneralny donosi pod 17 stycznia:

Front macedoński: Na kilku częściach frontu, zwłaszcza nad Strumą, potyczki patroli. Dwa krążowniki nieprzyjacielskie bombardowały bez skutku pozycye nasze u ujścia Strumy.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 18 stycznia. Kwatera główna donosi pod 17 stycznia.

Na froncie perskim odparliśmy 2 kompanie rosyjskie, które cofnęły się w kierunku wschodnim.

Na froncie rumuńskim: Wojska nasze, walczące na półn. wschód od Braiły zagarnęły w walkach wczorajszych 144 jeńców.

Dalsze nadużycia ententy w Grecyi.

PARYŻ 18 stycznia. Aj. Havasa donosi: Posłowie ententy skierowali 13 stycznia nową notę do rządu greckiego, w której oświadczają, że rządy zaliansowane przyjmują wprawdzie do wiadomości zgodę rządu greckiego na warunki i zarządzenia wojskowe noty z 6 stycznia, nie mogą jednak przyjąć odpowiedzi greckiej w sprawie żądań noty z 31 grudnia, nie mogą też dopuścić do żadnego ograniczenia przez rząd grecki kontroli, obstają przy natychmiastowem wypuszczeniu uwięzionych z powodów politycznych, a blokadę wstrzymają dopiero po formalnem przyjęciu wszystkich żądań.

ODEZWA TYMCZASOWEJ RADY STANU DO NARODU.

Na pierwszem swem posiedzedzeniu dnia 15 stycznia 1917 r., w pałacu Rzeczypospolitej odbytem, Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego uchwaliła ogłosić następującą odezwę do Narodu:

POLACY!

Sprawiedliwem zrządzeniem Opatrzności dane jest Narodowi naszemu osiągnąć cel, do którego naprózno zmierzały nieustające nigdy ofiarne wysiłki całego szeregu pokoleń poprzednich. Do odbudowy własnego niepodległego państwa jest dzisiaj naród polski powołany i budowę tę wznieść może potężnem wszystkich sił swoich napięciem, ofiarnością i męstwem, pracą wytrwałą i zgodną, obowiązkowością i karnością, które wszelką prywatę w zarodku tłumią.

Wiekopomnym aktem z d. 5 listopada 1916 r. Monarchowie Niemiec i Austro-Węgier proklamowali i poręczyli niepodległość Państwa Polskiego.

Wcielanie w życie tego państwa, jego rzeczywista budowa, f a k t y c z n e r o z c i ą g n i ę c i e o g ł o s z o n e g o w t y m a k c i e n i e p o d l e g ł e g o b y t u p a ń s t w o w e g o na wszystkie c i ą ż ą c e k u P o l s c e, a o d e b r a n e R o s y i z i e m i e — oto wielkie dziejowe zadanie narodu naszego na chwilę obecną.

Zanim powstanie przedstawicielstwo narodowe z wyborów, zanim władzę zwierzchniczą obejmie Król Polski, po wołana została w c e l u t w o r z e n i a P a ń s t w a P o l s k i e g o T y m c z a s o w a R a d a S t a n u

Staje ona przed narodem w pełnem poczuciu przyjętej na siebie odpowiedzialności, z głębokiem zrozumieniem ogromu zadań, jakie przypadają jej do spełnienia.

Dążeniem Rady Stanu będzie możliwie rychłe p r z y g o t o w a n i e S e j m u p r a w o d a w c z e g o, jakoteż o p r a c o w a n i e k o n s t y t u c y j n e g o u s t r o j u P a ń s t w a, odpowiadającego nowożytnym potrzebom i zbudowanego na z a s a d a c h r ó w n o u p r a w n i e n i a w s z y s t k i c h o b y w a t e l i. Kształtując formy tego ustroju, Rada Stanu kierować się będzie myślą o konieczności s t w o r z e n i a w P o l s c e s i l n e j, r o d z i m e j w ł a d z y p a ń s t w o w e j o p a r t e j n a c z y n n e m w s p ó ł d z i a ł a n i u s z e r o k i c h m a s l u d o w y c h.

S t w o r z e n i e l i c z n e j, b i t n e j, a k a r n e j a r m i i p o l s k i e j, któraby, wierna naszym wielkim rycerskim tradycyom, wskrzesiła dawną chwałę oręża polskiego, s t a n o w i d l a n a s r a d o s n ą i p i l n ą k o n i e c z n o ś ć. Świadomi bowiem jesteśmy, że t a k a a r m i a t o p i e r w s z y n i e p o d l e g ł e g o b y t u p a ń s t w o w e g o w a r u n e k. Przyczyni się ona do u z y s k a n i a p o t r z e b n y c h P a ń s t w u P o l s k i e m u, m o ż l i w i e s z e r o k i c h g r a n i c i b ę d z i e p o w a g i t e g o P a ń s t w a r ę k o j m i ą.

Gdy ustawa o powszechnej służbie wojskowej wydaną być jeszcze obecnie nie może, o r g a n i z a c y a w o j s k a o p a r t a b ę d z i e n a z a c i ą g u o c h o t n i c z y m, d l a k t ó r e g o b o h a t e r s k i e n a s z e L e g i o n y s t a n o w i ą g o t o w e k a d r y w ł a s n e.

Równocześnie Rada Stanu przystąpi do pracy nad o r g a n i z o w a n i e m S k a r b u P a ń s t w o w e g o i w s z y s t k i c h g a ł ę z i a d m i n i s t r a c y i k r a j u oraz dążyć będzie do obejmowania poszczególnych działów służby publicznej.

Za pilne swe zadanie Rada Stanu uważa określenie i zastosowanie skutecznych środków celem gospodarczego ożywienia kraju, uruchomienia przemysłu, rozpoczęcia odbudowy zniszczonych siedzib i ognisk pracy mając przede wszystkiem na w z g l ę d z i e p o t r z e b y p r a c u j ą c e g o l u d u, rozwoju jego kultury umysłowej i materyalnej.

Spełnienie wielkich zadań chwili obecnej wymaga od społeczeństwa od powiednio wielkich ofiar. Rada Stanu starać się będzie o możliwe łagodzenie ciężarów i dokuczliwości, jakie stan wojenny za sobą pociąga. Jednakowoż z góry przewidywać trzeba konieczność ponoszenia jeszcze ciężarów i ofiar, nie zbędnych do tego, by wojna pomyślnie dla Polski zakończoną została, i na to wszyscy obywatele przygotowani być winni. Niechaj przygotowani też będą i na to, że Rada Stanu w swojej działalności walczyć będzie musiała z wielu trudnościami i że owoce jej pracy nie tylko od niej zależeć będą.

Praca Rady Stanu osiągnie tem pomyślniejsze wyniki, im większem cieszyć się będzie poparciem i współdziałaniem narodu. Do współdziałania tego wzywamy, stwierdzając jednocześnie, że tworzymy nie dowolną organizacyę polityczną, temu lub innemu basłu służącą, ale Naczelny polski Urząd państwowy, który traktować będzie na równi wszystkich obywateli państwa i od wszystkich też równego dla siebie żądać będzie posłuchu.

Wszystkich synów potrzebuje dzisiaj Ojczyzna i nikomu od służby dla niej uchylać się niewolno.

W poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem i Narodem, przystąpmy wszyscy do pracy, abyśmy Polskę wolną i dostojną jako trwałe dziedzictwo przekazać mogli pokoleniom potomnym.

O d m a r z e ń i s ł o w o P a ń s t w i e P o l s k i e m p r z e c h o d z i m y d o c z y n u.

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego.

Warszawa, 15 stycznia 1917 r.

Adresy i odezwy.

Oprócz Ligi Państwowości Polskiej, której Odezwę do ludności i Adres do Rady Stanu podaliśmy wczoraj, organizacye polityczne w Warszawie i na prowincyi nadesłały liczne adresy powitalna oraz wydały odezwy, wyrażające ich stosunek do Rady Stanu.

A d r e s K o m e n d y L e g i o n ó w P o l s k i c h d o R a d y S t a n u K r ó l e s t w a P o l s k i e g o.

Nr. Gen. Sztabu 536.

W imieniu oficerów i żołnierzy pułków piechoty, kawaleryi i artyleryi, sztabów, oddziałów i zakładów Legionów Polskich składam w dzisiejszym dniu historycznym Radzie Stanu Królestwa Polskiego wyraz najgłębszej czci oraz zapewnienie bezwzględnego posłuszeństwa. Wszyscy widzimy w Was tę prawą polską władzę, dla przywrócenia której Legiony Polskie przed 30 ma miesiącami chwyciły za broń, i do której utrzymania gotowe i nadal ochotnie nieść życie w ofierze.

(podpisano) S z e p t y c k i
pułkownik mp.

Do adresu tego dołączono poszczególne adresy pułków i brygad jako załączniki.

O d e z w a Z j e d n o c z o n y c h S t r o n n i c t w.

Zjednoczone stronnictwa: pracy narodowej i narodowo-radykalne wydały następującą odezwę:

R o d a c y!

Wojna światowa potrzaskała wieko trumny, które obca przemoc nad narodem polskim zawarła.

Wśród walki i bojów nie o naszą wolność i nie o nasze prawa podjętych niezbadanych losów koleją wskrzesło państwo Polskie.

Dnia 5-go listopada państwa centralne proklamowały niepodległość Polski. Od tego dnia Orzeł Biały, który był dotąd jeno godłem podziemi, godłem Polski walczącej i gnębionej, stał się na nowo godłem odrodzonego państwa.

Dnia 15 stycznia, jako pierwsze następstwo aktu 5-go listopada powołana została do życia Tymczasowa Rada Stanu.

Rodacy! To wszystko, co się stało dotychczas, wyszło z poza nas, — dziś losy narodu naszego i przyszłość cała od nas głównie zależą. Dziś mamy nareszcie pierwszą władzę polską, przez lat wiele oczekiwaną.

Pokolenia ginęły, walcząc o własne państwo, o własny rząd.

Dziś doczekaliśmy się radosnej chwili — możemy budować własny gmach narodowego życia, możemy nawiązać przyszłość naszą do sławnej tradycyi Jagiellonów, do wielkich czynów, jakie w historyi Ojczyzna nasza spełniła.

Chwila to radosna, ale jednocześnie niezwykle odpowiedzialna. Rada Stanu będzie tym organem, któremu największa odpowiedzialność i największa praca przypadnie w udziale.

Naród musi murem stanąć przy Radzie Stanu, musi w niej uznać naczelną władzę odradzającej się Polski.

Co zdziała i jaką będzie Rada Stanu w znacznej mierze od nas wszystkich zależy.

Jeżeli tchniemy w nią moc całego narodu, moc naszych pragnień i naszej siły żywotnej, to stanie się potężna i nic jej nie powstrzyma od pracy dla dobra narodu.

Kto pragnie wolności, kto pragnie silnego państwa Polskiego, dziś musi stanąć na apel, bo oto odbywa się pospolite ruszenie narodowych sił.

Pod wodzą Rady Stanu pójdziemy karnym hufcem do walki o wolną Polskę, nie odmawiając żadnych ofiar z krwi i mienia.

Staniemy do pracy budowania instytucyi państwowych, aby wyrazy, wolność i państwo stały się dla nas znowu realną rzeczywistością.

W poczuciu konieczności formowania zwartych szeregów, idących pod rozkazy rządu polskiego, stronnictwa Pracy Narodowej i Narodowo-Radykalne łączą swe organizacye i wzywają wszystkich, którzy deklarują bezwzględne posłuszeństwo Radzie Stanu, pragną budować państwo Polskie na zasadach demokratycznych, by stanęli w ich szeregach do pracy i walki o wolną i niepodległą Polskę.

N i e c h ż y j e R a d a S t a n u!

Z j e d n o c z o n e S t r o n n i c t w o P r a c y N a r o d o w e j i N a r o d o w o - R a d y k a l n e.

D e k l a r a c y a P. P. S.

Polska Partya Socyalistyczna wydała oświadczenie, w którem czytamy:

„Polski lud pracujący, uświadomiony klasowo i narodowo, czynny pragnie brać udział w budowie niepodległego państwa polskiego.

Wyrazicielką jego dążeń jest Polska Partya Socyalistyczna, która od dwudziestupięciu lat walczy pod sztandarem Niepodległości.

Upoważniając tow. Włodzimierza Kunowskiego do udziału w Tymczasowej Radzie Stanu, P. P S. stwierdza w ten sposób, że pragnie jak najszybszej realizacyi niepodległego państwa polskiego i że wpływać chce na kształtowanie się tego państwa w myśl interesów klasy robotniczej“.

Dalej następuje wyliczenie postulatów, jakie zdaniem P. P. S. Rada Stanu winna wcielić w życie.

A d r e s S ę d z i ó w s t o l i c y.

Kolegium Sędziów stoł. m. Warszawy złożyło adres, w którym, między innemi powiedziane jest:

„Radę Stanu witamy, jako wyraźne i nieodwołane zapoczątkowanie własnej państwowości Królestwa Polskiego. Uznajemy w Niej jedyną dla nas prawowitą władzę polską.

Z bólem patrzyliśmy, jak wypadki obecnej wojny zastały społeczeństwo nasze nieprzygotowane. Odczuwaliśmy całą tragedyę bezsilności naszego pokolenia, wyjałowionego przez wieloletnią niewolę z energii, i myśli, i czynu. Widzieliśmy, jak stało ono bezwładnie wobec faktów tej wojny, na którą od stu lat czekały pokolenia całe, a w tem oczekiwaniu szli na cierpienia i śmierć najlepsi synowie Polski, ażeby tylko nieprzedawnione prawa Narodu do własnego bytu państwowego raz po raz światu przypominać.

W chwili, gdy z kraju naszego potężny walec wojenny krok za krokiem usuwał barbarzyńską przemoc rosyjską, za swój obowiązek uznawaliśmy natychmiastowe organizowanie zaczątków polskiego życia państwowego.

Sumienie nakazywało nam stanąć do pracy, choć przekonywaliśmy się, że upragnioną przez nas, a konieczną dla życia narodowego państwowość polską trzeba będzie zdobywać powoli i stopniowo.

Chcieliśmy służyć społeczeństwu, jako fachowcy prawnicy, niosąc mu swą wiedzę i pracę i jako obywatele — utrzymując choć w małej, acz wciąż rosnącej części, polskość sądownictwa tymczasowego i na każdym kroku manifestując czynem zasadę polskich sądów,

jako jedynie odpowiednich dla Kraju i Narodu.

Społeczeństwo przyjęło nasze usługi i obdarzyło nas zaufaniem — to nam wystarcza. Czy słusznie i rozumnie postąpiliśmy, jako obywatele kraju, przyszłość osądzi. Rozkaz dało nam nasze sumienie i ten rozkaz spełniliśmy.

Dziś, jako polska magistratura są dowa pełniąca dotąd w najcięższych warunkach swoją powinność, stajemy na rozkazy Naczelnej Władzy Polskiej.

W imieniu Kolegium Sędziów m. stoł. Warszawy.

Przewodniczący Kazimierz Kierski.
Sekretarz Józef Dąbrowski.

Wizyty.

Marszałek koronny Wacław Niemojowski i jego zastępca, prof. dr. Mikułowski Pomorski złożyli wizytę J. E. gen.-gubernatorowi Beselerowi, ten zaś ich rewizytował.

Warta Legionów dla Rady Stanu.

Przed pałacem Kronenberga ustawiono wartę honorową Legionów, która będzie pełniła służbę zawsze podczas obrad Rady.

„Odrodzenie".

Oglądając się za siebie, nie możemy nie zauważyć całego szeregu nadzwyczaj znamiennych faktów, które jako wykładniki życia współczesnego, przepowiadały światu głęboką przemianę, wszechstronny przewrót.

Koniec ubiegłego wieku przyniósł z sobą ludzkości znużenie. Przy niebywałym rozwoju techniki, przy rozszerzającem się ciągle władztwie nauki, literatury i sztuki,—co, wszystko razem dawało pozory dobrobytu i zadatków przyszłej szczęśliwości powszechnej, głoszonej przez socyalizm — ludzkość bynajmniej nie czuła się u wrót raju. Walka o byt stawała się coraz trudniejszą.

Środowiska współczesnego życia umysłowego—miasta, stały się gwarnymi jarmarkami, w które zamienił się zwolna cały obszar Europy.

Zaostrzające się z każdym dniem współzawodnictwo w stosunkach międzyludzkich niszczyło podstawy moralne społeczeństw. Przyglądaliśmy się mętnej, pienistej fali powszedniego życia Europy, która płynęła pomiędzy rozpustą i rozrzutnością warstw posiadających, a pauperyzmem proletaryatu.

Jako przeciwstawienie tej płytkości i bezmyślności życia, dążącego ku śmierci pod znakiem złotego cielca, — zjawić się musiał głos protestu. „Dalej tak żyć nie możemy"—odzywały się tu i ówdzie głosy artystów i uczonych.

Pod ich wpływem narodził się najszlachetniejszy z głodów — głód nowego życia, głód odrodzenia, głód życia wyzwolonego z pod wszechwładzy materyalizmu.

Żądza odrodzenia obudziła się z żywiołową siłą już nie w jednostkach, ale w milionach. Wojna toczy się o pokój. Nie wiemy, kiedy on napewno nastąpi, lecz nadejdzie dzień, w którym zamilkną armaty i zwaśnione dzisiaj narody podadzą sobie ręce do zgody w imię powszechnego odczucia, że nadszedł dzień pracy, odbudowy zniszczonych wsi i miast, dzień obsiewu stratowanych pól, dzień ukojenia nędzy i rozpaczy.

Wybiegając myślą naprzód ku tej chwili, niepodobna sobie wyobrazić, że dobroczynne słowo „pokój", nie przyniesie z sobą nic więcej ponad zdjęcie z dusz ludzkich niepokoju i trwogi, że nazajutrz świat otrząsnąwszy się z żałoby, rozpocznie na przesiąkniętej krwią ziemi tę samą gonitwę za pieniądzem, tę samą walkę o panowanie silnych nad słabymi, która kiedyś znów wybuchem wielkiej, może jeszcze krwawszej wojny się skończy. Jeśliby tak być miało rzeczywiście, to prawdziwie szczęśliwymi byliby ci, którzy polegli w wierze, że giną za ideał przyszłej sprawiedliwości i prawdy, świtającej nad moczarami upadku i znieprawienia.

Tak jednak być nie może; wojna zbyt głęboko wdrążyła się we wszelkie dziedziny życia.

Toczy się ona nietylko na polach bitwy, lecz w każdej poszczególnej duszy ludzkiej, w każdym umyśle. Dzień pokoju będzie więc zarazem dniem ujawnienia tej pracy wewnętrznej, dniem świtania nowego ideału na firmamencie odkupionego przez ofiarę krwi świata.

Wojna odwróciła kartę dziejów, a oczyszczający ignis belli płomieniem swoim ogarnął świat nie po to, aby go spopielić, lecz po to, aby go odrodzić i do nowego przygotować życia. Jest rzeczą smutną, że musieliśmy stanąć oko w oko z nieszczęściem, pogrążającem świat w odmęcie strasznej walki, aby potrzebę tego nowego życia odczuć powszechnie; ale byłoby rzeczą tragiczną, gdyby ludzkość momentu tego nie zrozumiała i, przeżywszy kataklizm dziejowy, powróciła do dawnych norm życia.

Dominik Rupp.

Uwierzcie!..

Przestańcie wreszcie odprawiać bosiny
przy trupie Polski w żałobnym popiele!
bowiem Pan zmazał wszystkie Jej przewiny
i wskrzesił z martwych w archanielskim ciele.
Czyliście ślepi i martwi i głusi,
że nie widzicie cudu nad cudami.
Lecz duch wasz w jękach trwożne serca dusi,
łachmany nędzy popiołami plami,
kiedyście winni porwać się na nogi,
przebiedz ulicę w wioskach i mieście
i niecić pożar dusz zapałem srogi,
a nie szeptania zlękłe i niewieście...
Naród chce władzy — lecz niech stanie śmiele
i moc pokaże tak dusz, jak oręża,
bowiem li zbrojni w moc staną na czele,
bo Moc, Czyn, Liczba — nie słowo zwycięża!
Czekają na was prastare sztandary,
Czeka was Legion we krwi aureoli,
jeno uwierzcie ludzie małej wiary,
że Polska wstała z martwych i z niewoli..

Józef Andrzej Teslar.
chorąży Leg. Pol.

W sprawie sztuki i aparatów kościelnych.

Niezależnie od akcyi zainicyowanej przez Związek art. mal. i rzeźb. w sprawie zniszczonej przez wojnę sztuki kościelnej odbyło się w dniu 11 bm. staraniem Tow. popierania przemysłu kobiecego zebranie osób ze sfer zajmujących się tą sprawą oraz członków Tow., na którem obradowano nad sposobami organizacyi przemysłu artystycznego wchodzącego w zakres rodzimej sztuki kościelnej. Sprawa ta poruszająca od dawna całe społeczeństwo polskie i omawiana parokrotnie na łamach pism znalazła na tem zebraniu swój konkretny wyraz w wyczerpującej dyskusyi co do środków oraz dróg, które zapewniłyby skuteczne osiągnięcie tak ważnego celu.

Zabierali głos ks. kan. Masny, O. Gerard Kowalski, ks. Kuźnowicz, dyr. patronatu przemysłowego Wydziału kraj. p. Dr. Schoenett, p. Piotr Stachiewicz, prezes Związku art. mal., d'Abancourt i inni.

Po ożywionych obradach na temat rozpoczęcia akcyi w kierunku odbudowy zniszczonej sztuki kościelnej i co za tem idzie unarodowienie kościelnego przemysłu, uchwalono na wniosek przewodniczącej Tow. p. Wandy Steczkowskiej oraz p. dyr. Schoenetta utworzyć w tym celu spółkę udziałową i zwrócić się do całego duchowieństwa polskiego oraz księży biskupów z prośbą o opiekę i poparcie. Z interesujących i gorących przemówień obecnych na zebraniu księży odniesiono wrażenie, jak bardzo ta sprawa duchowieństwu naszemu na sercu leży. W myśl wywodów p. Stachiewicza postanowiono scentralizować w tejże spółce ruch reprodukcyjny dzieł sztuki kościelnej a w szczególności obrazków dewocyjnych i tem samem pośredniczyć w sprawie zamówień wchodzących w zakres powyższy. Dzięki informacyi udzielonej przez p. dyr. Schoenetta spodziewaną być może dla całej akcyi pomoc czynników miarodajnych co da pewniejszą podstawę dla organizacyi. W końcu uchwalono wybrać ściślejszy komitet, który z dobraniem ludzi fachowych nakreśli szczegółowy plan pracy dla poszczególnych działów. Na prośbę przewodniczącej p. Wandy Steczkowskiej obecna na zebraniu Ks. Leonowa Sapieżyna raczyła ze swej strony przyrzec swą opiekę dla tej tak ważnej dla naszych kościołów i całego społeczeństwa sprawy.

Informacyi w sprawie powyższej udziela Biuro Tow. Popierania przemysłu kobiecego w Krakowie między g. 11—1 codziennie ul. Franciszkańska 4 2-gie podwórze.

KRONIKA.

Pierwsze podanie do Rady Stanu. Jako pierwsze podanie do Rady Stanu wpłynęło dziś podanie Polskiego Towarzystwa Żeglugi Napowietrznej treści następującej:

„Do Wysokiej Tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskiem.

„Załączając przy niniejszem trzy egzemplarze statutu „Polskiego Towarzystwa Żeglugi Napowietrznej" niżej podpisani upraszają o łaskawe przyjęcie do wiadomości założenia powyższego Towarzystwa".

Warszawa, dnia 11 grudnia 1916 r.

(Podpisy: Zdzisław ks. Lubomirski, prezydent m. stoł. Warszawy; dr. Józef Brudziński, rektor Uniwersytetu i prezes Rady Miejskiej; inż. Stanisław Patschke, rektor Politechniki; inż. Zygmunt Chmielewski, burmistrz m. stoł. Warszawy; brygadyer Józef Piłsudski, członek Rady Stanu; pułkownik hr. Szeptycki, komendant Legionów Polskich; inż. Michał Łempicki, b. poseł do Dumy, członek Rady Stanu; Franciszek ks. Radziwiłł, naczelnik Milicyi Miejskiej, członek Rady Stanu; Artur Śliwiński, wiceprezes Rady Miejskiej, członek Rady Stanu; Teodor Toeplitz, ławnik Magistratu m stoł. Warszawy; inż. Zygmunt Dekler; Eugeniusz Śmiałkowski, adw. przys., radny miejski; Michał Sokolnicki, Ludwik Pręgowski, Stanisław Hemmel).

Telegram Krakowa do Rady Stanu. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa odczytano telegram, wysłany przez prezydenta dr. Lea do Rady Stanu na ręce Marszałka Niemojowskiego w Warszawie.

Telegram ten brzmi:

„Z okazyi pierwszego posiedzenia Rady Stanu Królestwa Polskiego Rada król. stoł. miasta Krakowa przesyła Ci dostojny Panie oraz Wysokiej Radzie Stanu z głębi serca płynące życzenia owocnej pracy na pożytek powstającej Ojczyzny.

Królowa Korony Polskiej niech Wam błogosławi na drogę wielkich obowiązków, na której znaczą się najszczytniejsze nasze ideały: niepodległe państwo i wojsko polskie.—Prezydent miasta: Dr. Juliusz Leo".

Telegram ten przyjęła Rada burzliwemi oklaskami.

Pieczęć Rady Stanu. Sobotni „Kur. Warsz." donosi: W przygotowaniu są druki Rady Stanu i pieczęć z wyobrażeniem herbu państwa polskiego i napisem wokoło: „Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego". Pieczęć pozostawać będzie pod strażą marszałka koronnego.

Stronnictwo konstytucyjno-monarchiczne. „Liga państwowości polskiej" przekształca się na „Stronnictwo konstytucyjno-monarchiczne".

W dniu 15 b. m. „Liga Państwowości Polskiej" wydała odezwę, rozrzuconą masowo po Warszawie, w której mówi między innemi:

Zanim Sejm Ustawodawczy zatwierdzi Konstytucyę państwa naszego, zanim tron Piastów i Jagiellonów obejmie nowa dynastya królewska, na Radę Stanu spada obowiązek zjednoczenia usiłowań narodowych dla stworzenia wojska polskiego, administracyi skarbu, sądownictwa i szkolnictwa. Rada Stanu jest obecnie naszą najwyższą instytucyą państwową, reprezentującą naszą powagę i naszą godność w stosunkach zewnętrznych.

Wszelki zamach na tę powagę byłby przestępstwem przeciw narodowi. Stawianie jakichkolwiek przeszkód pracom Rady Stanu, dla dobra narodu podjętych, byłoby zbrodnią przeciw powstającemu państwu polskiemu. Rozkaz Rady Stanu jest dla narodu prawem, jej zdobycze będą jego zwycięstwami, jej porażki byłyby klęską narodu.

Tego samego dnia złożyła Liga Państwowości Polskiej na ręce marszałka kor. powitalny adres, za który marszałek Niemojowski podziękował, nadmieniając, że Rada Stanu wierzy iż w tej pełnej odpowiedzialności chwili, zdoła sprostać włożonym na nią obowiązkom.

Wiadomości z Warszawy. „Dziennik narodowy" donosi z Warszawy dnia 17 stycznia:

Obrady Rady Stanu trwają nieustannie i dotyczą całego szeregu ważnych kwestyi. W dniu dzisiejszym dokonać się ma wybór Wydziału wykonawczego. Według przypuszczeń i układu sił poszczególnych grup Rady Stanu członkami wydziału wykonawczego pozostaną najprawdopodobniej wybrani: Bukowiecki, Dzierzbicki, Łempicki, Piłsudski i Rostworowski.

W najbliższych dniach rozpocząć ma obrady Komisya Wojskowa Rady Stanu celem ustalenia szczegółów, związanych ze sprawą werbunku i formowania armii polskiej.

Stanowisko, jakie zajęła Rada Stanu w swej odezwie, rozlepionej na murach Warszawy (ze zdziwieniem konstatujemy fakt, że dotychczas odezwy te nie dotarły do poszczególnych miast kraju, a byłoby rzeczą wskazaną, żeby równocześnie w całym kraju znany był głos i rozkaz Rady Stanu, a nie dopiero z Warszawy kolportowany. Red.) wskazuje, że wszystkie grupy Rady Stanu zajęły zgodne stanowisko i że totychczasowi przeciwnicy werbunku postanowili odstąpić od swej akcyi antywerbunkowej.

Telegram powitalny do dra Rutowskiego wysłał Związek miast galicyjskich. Telegram brzmi: „Z powodu tak długo oczekiwanego i upragnionego powrotu do kraju czcigodnego Pana, przesyłamy mu wyrazy czci i hołdu dla położonych zasług. Związek miast".

Atakowanie osób z za płota. W pewnej części naszej prasy zakorzenił się haniebny zwyczaj atakowania osób z za płota. Gdy n. p. jakiś działacz pracuje szlachetnie i używa argumentów, które zwalczyć się nie dadzą, przeciwnicy, nie mając przeciw jego rozumowaniu żadnego argumentu, atakują go ad personam. Wypisują o nim najohydniejsze i ubliżające mu na czci kłamstwa, starając się zniszczyć w ten sposób wpływ jego poglądów.

Przed wojną metodą tą posługiwała się endecya w sposób wprost potworny, obecnie robi to pewna część prasy lewicowej.

W jednym i drugim wypadku jest to metoda niegodziwa i podła, która bardzo źle świadczy o poziomie moralnym używającej takich metod prasy. Morderca i złodziej nie czynią nic gorszego od różnych takich szmoków dziennikarskich. Godzą bowiem na dobro ludzkie, a jeżeli krzywdzą to dobro w dziedzinie moralnej, w gruncie rzeczy dusze mają jeszcze marniejsze niż mordercy i złodzieje.

Pusta gra słów. „Dziennik Lubelski" z 16/1 r. b. pisze: „Warto pamiętać, że pod hasłem samodzielności polskiego czynu zbrojnego powstawały Związki i Drużyny Strzeleckie, bez których nie byłoby Legionów.

Zdanie to bardzo słuszne. W jaki jednak sposób logika „Dziennika Lub." potrafi przeskoczyć ze Związków i Drużyn do P. O. W. i uważać jedno i drugie za to samo, tego nawet malec ze sztuby nie zrozumie.

Związek i Drużyny poszły w pole, gdy była potrzeba, z krwi ich wyrosło dzisiejsze państwo polskie. P.O.W. siedziało przez ten czas w domu i nic nie robiło. Brak więc tertium comparationis. Niech się przyjaciele P. O. W. nad tą przepastną różnicą, dobrze zastanowią!

Kratt zabójcą ukraińskiego biskupa Ortyńskiego. Dotychczas jeszcze trwa w pamięci nazwisko osławionego z krwawych rozruchów na wszechnicy lwowskiej akademika ukraińskiego Pawła Kratta, który wypuszczony za kaucyą z więzienia śledczego, schronił się przed grożącą mu odpowiedzialnością karną do Ameryki. Pocięte przezeń po wandalsku nożem portrety zasłużonych rektorów uniwersytetu naszego, popodklejano i starano się zapomnieć o tem niesłychanem barbarzyństwie.

Przed kilku miesiącami doniosły dzienniki o zgonie gr.-kat. biskupa amerykańskiego ks. Ortyńskiego. Dziwiono się wprawdzie śmierci człowieka, pełnego sił. Ale cóż? — śmierć nie przebiera.

Tymczasem obecnie nadeszła do sfer duchownych ruskich z Ameryki wiadomość o szczegółach choroby ks. biskupa Ortyńskiego. Kratt był widocznie złoczyńcą zdecydowanym. Poróżniwszy się bowiem ze śp. ks. biskupem

Ortyńskim w sprawie t. wz. „niezawisłej cerkwi ukraińskiej" — w braku argumentów rzeczowych — dobył z zanadrza rewolweru i strzelił do ś. p. ks. biskupa Ortyńskiego, zadając mu ranę ciężką, która stała się też bezpośrednim powodem dłuższej choroby, a wreszcie śmierci arcypasterza ruskiego w Ameryce.

Wiadomości z Rosyi. Z oddziału polskiego przy komitecie rosyjskiego Czerwonego krzyża w Sztokholmie przesyłają następujący komunikat:

„Oddział polski przy komitecie Ros. Czerw. Krzyża prócz przesyłania zwykłej korespondencyi zajmuje się poszukiwaniem zaginionych osób i udziela wiadomości o jeńcach i znajdujących się w armii czynnej. Chcących korzystać z usług oddziału polskiego uprzejmie prosimy o podawanie możliwie większej ilości danych, tyczących się poszukiwanych osób. Przy sposobności powtórnie zaznaczamy, że ks. Floryan Markowski nie jest już więcej kierownikiem oddziału polskiego, prosimy więc pisać tylko pod naszym adresem, bez dodawania nazwiska. Za listy inaczej adresowane oddział polski zrzeka się odpowiedzialności, albowiem takowe ma prawo wyłącznie otrzymywać ks. Markowski. Do listów prosimy załączać marki lub kupony w miarę możności. Dla osób znajdujących się w cięższych warunkach materyalnych, poszukiwania robimy bezpłatnie".

Syoniści w Królestwie. Gazety żydowskie donoszą, że na zebraniu, odbytem przez syonistów Król. Polskiego uchwalono między innemi:

„Prowadzić energiczną walkę z asymilacyą we wszelkich dziedzinach życia żydowskiego."

Złota Róża cnoty. Dzienniki włoskie donoszą z kół watykańskich, że papież Benedykt XV zamierzał w tym roku „złotą różę cnoty" przesłać królowej hiszpańskiej Wiktoryi. Zwyczaj poświęcenia i udzielenia złotej róży pochodzi z czasów papieża Leon IX. Przez dziesięć już wieków poświeca papież w czwartą niedzielę mięsopustną bukiet ze złotych róż, który następnie używany bywa dla odznaczenia katolickiej królowej. Podczas ceremonii poświęcenia złotej róży papież własnoręcznie nasypuje kadzidło do kadzielnicy, a po odmówieniu osobnej modlitwy, namaszcza środkową różę święconym olejem i piżmem. Nadto cały bukiet kropi się święconą wodą i okadza kadzidłem. Królowa Wiktorya Eugenia hiszpańska, urodzona ks. Battenberska, jest po kądzieli wnuczką Polki, julii hr. Haukówny, córki jenerała wojsk polskich, Maurycego hr. Haukego, pol. ministra wojny 1816 — 1830 r., która wyszedłszy za mąż za ks. Hessen-Darmstadt, otrzymała dla siebie i swego potomstwa, nazwisko Battenberg.

Miłość bez porta. Szwajcarya ograniczyła zwolnienie od porta dla internowanych jeńców wojennych, ponieważ działy się podobno z tego powodu wielkie nadużycia. Polegały one na przesadnej korespondencyi miłosnej. Dzienniki szwajcarskie piszą, że niektórzy internowani otrzymywali po 10—15 listów miłosnych dziennie i tyleż takich listów wysyłali — wszystko bez porta. Ponieważ miejscowi uważali takie bezpłatne kaptowanie serc za krzywdę dla siebie, ograniczono liczbę listów bez porta dla jeńców na 10 miesięcznie. Czy i tego nie za wiele?

Szynka za 800 marek. W Szlezwiku przydarza się, że zjeżdżają tam samochodami różni panowie z Hamburga i Kielu i kupują od wieśniaków produkty za bajeczne ceny. Niedawno zdarzyło się, że pewna wieśniaczka trzymaną dla męża 42-funtową szynkę sprzedała takiemu jegomościowi za 800 marek.

Napowietrzna służba pomiędzy Chicago a Nowym Yorkiem. Pomiędzy Nowym Yorkiem a Chicago została zaprowadzona regularna obsługa napowietrzna pocztowa. Pierwszą pocztę z Chicago do Nowego Yorku przewiózł lotnik Wiktor Carlson w specyalnie na ten cel wybudowanym samolocie.

Policyantki w Sztokholmie. Przy reorganizacyi miejskiej policyi w Sztokholmie, funkcye żołnierzy policyjnych powierzono także kilku kobietom, które wywiązują się z tych obowiązków bez zarzutu. W Kopenhadze już od lat trzech służy przy policyi pewna ilość kobiet w charakterze policyantek. Oprócz policyantek posiada obecnie Kopenhaga także 20 listonoszów żeńskich. Są to żony lub córki funkcyonaryuszów pocztowych, pełniących w czasie wojny specyalną służbę, mającą na celu strzeżenie neutralności Danii.

Między czarnymi a żółtymi robotnikami we Francyi. „Petit Parisien" donosi z Bordeaux

W fabryce amunicyi w Bassens doszło ostatnimi dniami do przykrych awantur. Czarni i żółci robotnicy podzielili się na dwie partye wojenne, które wydały sobie wojnę. Byli zabici i ranni. Wojsko musiało wkroczyć i uwięziło 30 Chińczyków.

Proces dra Adlera. Z Wiednia donoszą: Akt oskarżenia w sprawie dra Adlera jeszcze nie jest wygotowany. Obrońca jego przed kilku tygodniami wniósł rekurs przeciw oskarżeniu, uzasadniając go tem, że nie wystarcza zbadanie stanu umysłowego dra Adlera przez psychiatrów; ze względu na niezwykły wypadek należałoby zasięgnąć opinii wydziału medycznego. Sąd wyższy, uwzględniając rekurs, orzekł, że należy uzupełnić orzeczenie psychiatrów zasięgnięciem opinii fakultetu. „Bohemia" praska donosi w tej sprawie: Po uzupełnieniu śledztwa zapadnie decyzya, czy też może wstrzymać postępowanie.

Jak poszły ceny papieru gazetowego w górę. Wagon papieru gazetowego, którego cena przed wojną wynosiła 2.200 K. wynosi obecnie 11.000 K.

Redakcya — w kawiarni. Pisma podają następujący obrazek z Paryża: Mała kawiarenka. Godzina 6 min. 10 wieczorem. Lokal ziewa pustkami i nudą. Gospodarz drzemie za bufetem.

Nagle drzwi od ulicy otwierają się na całą szerokość i tłum ludzi wdziera się do tego przybytku. W jednej minucie lokal zapełniony jest ludźmi, którzy na stolikach i kolanach rozkładają papier.

Gospodarz się budzi, zrazu głupieje, a odzyskawszy swoją uncyę rozumu, pyta:

— Co panowie rozkażą?

Chór gości: Szklankę piwa i kałamarz, szklankę piwa i kałamara, szklankę piwa...

Jeden z panów przystępuje do gospodarza:

— Prosimy o dwieście szklanek piwa i dwieście kałamarzów.

Gospodarz traci ponownie swe małe poczucie świadomości i bąka:

— Mój panie! wypraszam sobie podobne żarty!

Ale pan oświadcza mu całkiem seryo:

— Nazywam się Durand, gmach który pan widzisz naprzeciwko, to moja redakcya. Według najnowszego rozporządzenia muszę o 6 wieczorem gasić światło, a współpracowników odesłać do domu. Cóż mam nieszczęśliwy począć z wydaniem pisma, i to właśnie przed samem zamknięciem numeru? W tem spostrzegłem z okien moich światło. To pańska kawiarnia! Co prawda, za mała trochę dla mego licznego personalu, dla moich dwustu ludzi! Ale trudno! trzeba sobie radzić! Od dziś dnia jesteśmy wszyscy pańskimi stałymi gośćmi, i to od godziny 6 do 8 wieczorem! Dwieście piw ja płacę. To wynosi 80 franków i wliczone zostaje w koszta redakcyjne. Natomiast oszczędzam na oświetleniu. Napiwków, ze względu na ciężkie czasy wojenne, nie daję!...

Sprostowanie. Zmarły admirał amerykański nazywa się Dewey, a nie Eepy, jak wczoraj mylnie wydrukowaliśmy.

Dewey urodził się w r. 1837 w Montpellier, brał udział w wojnie domowej po stronie Stanów północnych, w r. 1898 zniszczył flotę hiszpańską pod Manilą, a w r. 1899 mianowany został admirałem.

Cesarzowa Zyta w Insbruku. Wiedeń 18 stycznia. (T. B. K.) „Wiener Ztg" donosi: Cesarzowa wyjechała wczoraj wieczorem do Insbruka.

Macierz Polska. Jako numer 97 Biblioteki Macierzy Polskiej wyszła książeczka generałowej Albinowskiej p. t. „O piecu i kuchni w domu oszczędnym". Autorka mówi w niej o opale rozmaitego rodzaju (drzewo, węgiel, torf, brykiety, koks i t. d.), o kuchni gazowej, o piecu, przestawianiu pieców, o piecach trwałopalnych, o ogrzewaniu centralnem, o kuchni, czyszczeniu kuchni, czyszczeniu komina, wylepianiu pieca kucharskiego. Wskazówki autorki mają cechę na wskroś praktyczną, zmierzają do tego, by pouczyć, jak w sposób najmniej kosztowny zapewnić gospodarstwom domowym dostateczną ilość ciepła. Książeczka 1,czy stron 41. Cena jej 80 hal.

„Polski różaniec". Koronki i różaniec, na których się modlimy, które każdy żołnierz idący w pole na drogę dostaje, są fabrykatem obcym, robionym z materyałów, o które dzisiaj coraz trudniej. Należałoby je zastąpić przez wyrób swojski, chociażby skromniejszy na razie, jak np. twarde drzewo w tokarni obrobione, masa tekturowa, majolika, pestki i t. p. Chcąc zachęcić rzemieślników naszych do wynalezienia odpowiedniego materyału i sposobu zastosowania go do roboty różańców, Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego ogłasza niniejszem konkurs z nagrodą 50 k. za model taki, któryby zastąpić mógł dotychczasowe wyroby zagraniczne. Warunkiem jest, aby materyał był twardy, praktyczny i przystępny do wyrabiania w wielkiej ilości; obrobienie gładkie w dotknięciu. Termin nadesłania modeli do 1 lutego 1917 r. Adres: Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego, Kraków, Franciszkańska L. 4 II. podwórze.

Z Dąbrowy.

Ciekawe zjawisko przyrody. W sobotę o godz. 5 pop. obserwowano w Cieszynie ciekawe zjawisko przyrody, niezwykłe, iż zaszło w miesiącu styczniu i objawiło się wśród gęstej śnieżycy.

Między innymi p. H. Ledochowski tak zjawisko to, którego był świadkiem, przedstawia: „Byłem właśnie wraz z mym pachołkiem na podwórzu, zajęty czemś, gdy nagle wśród mroku, spowodowanego gęstą śnieżycą, rozwidniło się. Mimowolnie spojrzeliśmy w górę i zobaczyliśmy, że niebo jakby rozwarło się i wśród chmur ukazała się czeluść ognista. W tej samej chwili odezwał się długi, przeciągły grzmot i naraz wszystko znikło. Niebo znów zaciągnęło się szczelnie chmurami i śnieg prószył w dalszym ciągu".

O zaobserwowaniu tego samego zjawiska doniosło kilka osób z miasta i okolicy.

O podobnem zjawisku opowiadał nam także jeden z naszych czytelników, które oglądał w Dąbrowie o godz. 12,30 w nocy. Dąbrowiakowi przedstawiało się owo zjawisko jako mniej więcej 2 metrowy słup ognisty, który po niedługim czasie zniknął.

Z Będzina.

Klub Obywatelski do Rady Stanu. Klub Obywatelski, w którym grupują się miejscowe żywioły aktywistyczne—wysłał do Rady Stanu depeszę następującej treści:

„Polska zmartwychwstaje... Jako jedno z ogniw czynnego współdziałania w odbudowie państwa Polskiego, powołany został w Będzinie do życia polityczny Klub Obywatelski, który Prześwietną Radę Stanu, jako władzę rodzimą wytęsknioną — wita".

Obchód Styczniowy. Tutejsze niepodległościowe organizacye i instytucye postanowiły w sposób uroczysty uczcić rocznicę powstania 1863 r. Program obchodu będzie dostosowany do powagi chwili obecnej i da wyraz tym wszystkim uczuciom i pragnieniom, jakiemi dzisiaj żyje naród polski. Główna część uroczystości odbędzie się w niedzielę.

Nim zostaną ogłoszone szczegóły obchodu, donieść możemy, że liczny komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele najpoważniejszych organizacyi i instytucyi miejscowych, zdołał już pozyskać do udziału w uroczystości szereg wybitnych nazwisk.

Imponująco zapowiada się „Wieczór uroczysty", który między innymi, bardzo atrakcyjnymi punktami, wypełniony zostanie udziałem znakomitych zawodowych sił artystycznych.

Obchód styczniowy, który będzie manifestacyą uczuć i dążeń miejscowego społeczeństwa polskiego, budzi wielkie zainteresowanie. Bardzo energicznie i wydatnie wre praca komitetu uroczystego obchodu.

Część artystyczna wieczoru niedzielnego wypełnioną zostanie między innymi udziałem znakomitej artystki sceny krakowskiej p. Wandy Jarczewskiej. Będzie to istotnie niezwykle poważna atrakcya artystyczna wieczoru, gdyż znana i wybitnie utalentowana artystka w obchodach, urządzanych w większych miastach galicyjskich, stale święci tryumfy największego powodzenia.

Członkowie komitetu sprzedają już raźnie bilety. Bliższe szczegóły programu uroczystości styczniowej zostaną niebawem ogłoszone.

Ze Lwowa.

Goście duńscy we Lwowie. W niedzielę popołudniu przyjechali do Lwowa delegaci duńskiego Komitetu pomocy dla Polski pp. Tasdorpf, łowczy królewski i Holten Andersen, dyrektor Centrali dla robotników zagranicznych, ażeby oznajmić lwowskiej delegacyi N. K. N. dar Danii dla polskich ofiar wojny w Galicyi wschodniej w postaci odzieży i tłuszczów.

W poniedziałek przed południem zwiedzali goście nasze miasto, w południe byli na obiedzie u ks. arcyb. Bilczewskiego, popołudniu, zaś odjechali do Turki, by zwiedzić jedną z okolic, najbardziej dotkniętych wojną.

Dary Danii, gdy nadejdą, użyte będą dla najbiedniejszej ludności ewakuowanej i dla sierot wojennych.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 18 stycznia.

(*mj*) Rada Stanu w Warszawie stała się faktem. Ze wszystkich stron Królestwa nadchodzą do niej adresy powitalno hołdownicze. Manifest Rady do narodu ma akcenty silne i dobrze obejmuje sytuacyę. Pragnąć trzeba, aby cały naród skupił się przy niej karnie i jednolicie i poszedł za pierwszą najważniejszą koniecznością t. j. stworzył armię narodową, która stanie się najsilniejszą podporą Rady i tworzącej się Polski.

Gadania dzisiaj o „demokratyzmie" nie mają wielkiego sensu. Wstępowanie w szeregi to wyraz najdobitniejszy uczuć i przekonań demokratycznych. Kto zdolny jest do ofiar, ten ma prawo nazywać się demokratą i żądać ustroju demokratycznego. Kto przewleka sprawę, a używa górnobrzmiących słów, ten nie jest ani demokratą, ani rozumnym Polakiem. Trzebaby i to dodać, że przyszłe państwo polskie — nawet bez wielkiej gadaniny — nie będzie innem, jak tylko demokratycznem, to znaczy, że da wszystkim równe prawa, ale też zażąda równych obowiązków. Nie przeszkadzajmy zatem frazesami demokratycznymi świętemu dziełu, ale bądźmy demokratami w czynie, a przedewszystkiem spełniającymi obowiązek Polakami.

W sytuacyi wojennej nie zaszły zmiany. Rozchodzą się pogłoski o nowych ofenzywach na zachodzie i wschodzie. Francya gromadzi wojska przy granicy szwajcarskiej, na co Szwajcarya odpowiada mobilizacyą. Szwecya pomnaża również zbrojenia i podwyższa na ten cel podatki.

Sprawa pokoju zachodzi w mgły. Wprawdzie Wilson ma zamiar zareagować na otrzymane noty, ale większych nadziei robić sobie nie można. Myśl o pokoju nie da się usunąć z porządku dziennego, ale zdaje się, że obfita jeszcze krew popłynie, zanim rozbrojona ententa wyrzeknie się zaborczych swoich planów.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik
Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.